

PISMO ŚW. W ŻYCIU KATOLIKA

Tomasz a Kempis w swej książeczce o „Naśladowaniu Chrystusa“ mówi, że w kościele katolickim są zastawione dla wiernych dwa stoły: „Jeden to święty stół ołtarzowy, na którym spoczywa chleb święty, czyli drogocenne Ciało Chrystusa. Drugi stół to prawo boże, które zawiera naukę świętą i uczy prawdziwej wiary“¹⁾. Z tego zestawienia Pisma św. z Eucharystią wynika od razu jasno, w jak wielkiej cenie były w tradycji kościelnej księgi święte i jak pierwszorzędną rolę odgrywały w ekonomii zbawczej człowieka. Wskazuje na to także i ten fakt, że w pierwszych wiekach przechowywano Pismo św. w specjalnym tabernakulum na ołtarzu obok Najśw. Sakramentu, a w uroczystych procesjach niesiono je z wielką czcią i powagą tuż za monstrancją. Cesarze rzymscy zdawali sobie dobrze sprawę z tego, jaką rolę odgrywa w życiu wyznawców Chrystusa Pismo św., dlatego chcąc zniszczyć chrześcijaństwo, rozpoczęli swoją akcję od wydawania edyktów, nakazujących odbieranie i niszczenie ksiąg świętych. Martyrologium rzymskie, wymienia wielu męczenników, którzy życie swoje oddali w obronie Pisma św.²⁾.

Źródłem tego szacunku dla Biblii była nie tyle wiara, ile niezachwiane przekonanie i pewność, że zawiera ona nieskażone Objawienie Boże. Autorowie natchnieni od Mojżesza począwszy aż do św. Jana, od księgi Rodzaju aż po Apokalipsę często podkreślali jedno: że Pismo św. jest słowem, mową Boga do człowieka. Oni zaś w Księgach swoich tylko to umieścili, co albo słyszeli bezpośrednio od Boga, albo co obcując z Nim widzieli własnymi oczyma. Często wyraźny rozkaz Boży był dla nich głównym motywem napisania księgi. Mojżesz po odnowieniu przymierza z Jahwą i ustanowieniu nowych świąt mówi w Ks. Wyjścia: „*I rzekł Pan do Mojżesza: napisz sobie te słowa którymi zawarłem z tobą i z Izraelem przymierze*“³⁾. Prorok Izajasz często powołuje się na wyraźny rozkaz pisania swej księgi, jakby chciał przez to podkreślić większą jej wartość. Nie jest ona dziełem ludzkim, ale Boga. „*I rzekł Pan do mnie — mówi Prorok — weźmij sobie księgę wielką i napisz na niej pismem człowieczym*“⁴⁾. Często powtarza się u Izajasza refren: „*I znowu mówił Pan do mnie rzekąc*“⁵⁾. Potem następują słowa Boże, zawierające już to wyraźny rozkaz Boży, już to pewne polecenia Jahwy. Jeremiasz, rozpoczynając drugą część swej księgi i opisując przyszłe czasy mesjańskie, wyraźnie wskazuje, że podaje tylko słowa Boże: „*To słowo, które się stało do Jeremiasza od Pana rzekąc: To mówi Pan Bóg Izraela: napisz sobie wszystkie słowa, którymi mówiłem do ciebie w księdze*“⁶⁾. Kiedy Joakim król judzki spalił księgę prorocत्व Jeremiasza, otrzymał prorok

¹⁾ Księga IV, roz. XI, 4.

²⁾ Anton Koch, Homiletisches Quellenwerk, Freiburg in Br. 1937, I, s. 147.

³⁾ Ks. Wyj. 34, 27.

⁴⁾ Iz. 8, 1.

⁵⁾ Iz. 8, 5.

⁶⁾ Jer. 30, 1n

ponowny rozkaz Boży, powtórnego spisania mów Pańskich i wydał od siebie polecenie, aby je czytano w świątyni. Wynika z tego, że mają one odgrywać b. ważną rolę w życiu religijno-moralnym Izraela. „Weźmij znów inną księgę — mówi P. Bóg do Jer. — i napisz na niej wszystkie mowy pierwsze, które były w pierwszej księdze, którą spalił Joakim król judzki⁷⁾). Zwracając się zaś do swego ucznia Barucha wyda mu takie polecenie: „Jam jest zamknięty i nie mogę iść do domu Pańskiego, ale ty idź i czytaj z księgi na której spisałeś z ust moich słowa Pańskie.⁸⁾ Św. Jan Ew. w Apokalipsie powołuje się także na rozkaz spisania księgi. „Coś widział napisz w księgę“⁹⁾, a w pierwszym swoim liście wyraźnie powie: „Co było od początku, cośmy słyszeli, co widzieliśmy oczyma naszymi, cośmy oglądali i czego ręce nasze dotykały... to wam opowiadamy... to wam piszemy, abyście się radowali, żeby radość wasza była pełna“¹⁰⁾.

Wszyscy autorzy natchnieni zdawali sobie dobrze sprawę z tego co piszą i w jakim celu piszą. Byli głęboko przekonani, że pisma ich, jako żywa mowa, mają się stać treścią życia każdego człowieka, mają być dla niego chlebem powszednim, mają odgrywać rolę tego zaczynu, który przerabia i daje wzrost, oraz tego kleju, który zespala i jednoczy wewnętrznie najpierw samego człowieka, a potem ludzi między sobą a Bogiem. Wskazał na to zresztą całkiem wyraźnie św. Paweł w liście do Rzymian: „Cokolwiek bowiem jest napisane, dla naszej nauki jest napisane, abyśmy przez cierpliwość i pociechę Pisma św. nadzieję mieli“¹¹⁾.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Pismo św. dał Pan Bóg dla człowieka, na wyłączną jego własność, by jak się wyraża Psalmista, „było ono pochodnią nogom moim i światłem ścieżek moich“¹²⁾. Jest ono zatem wspaniałym darem Bożym, jak mówi św. Grzegorz W., „listem Wszemocnego Boga do swego stworzenia“¹³⁾. I w tym sensie rozumieli i podchodzili do Pisma św. pierwsi chrześcijanie. Było ono dla nich wszystkim, skarbcem pełnym wiedzy o Bogu i o człowieku, było teologią moralną i dogmatyczną, podręcznikiem prawa kanonicznego i homiletyki, było na co dzień najwznioślejszym modlitewnikiem, w najidealniejszy sposób kontaktującym człowieka z Bogiem. Takiemu modlitewnikowi słusznie już od czasów Tertuliana nadano nazwę „diatheke“ = testament. Pismo św. uważano w Kościele od pierwszych wieków za testament, zostawiony człowiekowi przez Boga do zrealizowania w codziennym życiu. Realizować mógł go każdy, bez różnicy wieku, stanu, pochodzenia czy wykształcenia, bo każdy znaleźć mógł w nim odpowiadające jego psychice rady i wskazówki. Mógł nie tylko znaleźć, ale wybierać między nimi, stosownie do upodobania czy stanu swej duszy. Pismo św.

7) Jer. 36, 28.

8) Jer. 36, 5, 6.

9) Apok. 1, 11.

10) I Jn 1, 1—4.

11) Rzym. 15, 4

12) Ps. 118, 105.

13) Grzegorz W. ep. 4, 31, Migne t. 77, s. 706.

bowiem to nie jedna księga, ale zbiór ksiąg, właściwie mała biblioteka bogata w treść, oryginalna w swoim ujęciu.

I taką księgę dał Bóg człowiekowi w rękę, dał pierwsze jej karty około trzy tysiące lat temu. A człowiek, gdy ją wziął w swoje posiadanie i zaznajomił się z jej treścią nadał jej tytuł: „*siphre qodesz*“ = księgi święte. Święte nie tylko ze względu na pochodzenie ale i ze względu na treść, bo wskazujące i oświetlające drogę do świętości. Święty Jan Chryzostom twierdzi, „że niezliczone zło wyrosło z nieznamości Biblii“¹⁴), św. Hieronim zaś rzuca dobrze znaną maksymę: „*Ignoratio scripturarum, ignoratio Christi*“¹⁵).

Każdy katolik buduje na fundamencie Pisma św. gmach swej doskonałości chrześcijańskiej. Niech nikt się nie obawia, że zabraknie dla niego rad i wskazówek, że dziś Pismo św. już się przeżyło, i jest nieaktualne. Pięknie na ten zarzut odpowiada w XIX w. ks. Stojałowski: „Pismo św. jest niewyczerpanym źródłem, z którego nie ubyło... pomimo, iż od blisko 2000 lat najgłębsze umysły z niego wzięły swe najpiękniejsze i najwznioślejsze myśli“¹⁶). „Nieprzerwanie płyną — mówi Norbert Peters — strumienie światła, siły i potęgi z tego świętego źródła do serc synów i córek Adama“¹⁷). I nie tylko płyną, możemy dodać, ale nieustannie oświecają, ożywiają wzmacniając i krzepiąc, pomagają człowiekowi osiągnąć ostateczny jego cel życia: Wszechmocnego Boga. Z tego względu odgrywa Pismo św. niezwykle ważną rolę w życiu chrześcijanina-katolika.

Przede wszystkim pozwala mu wzmocnić i ugruntować swoją wiarę. Wiemy z doświadczenia, że drogą rozumowych dociekań tylko znikomy procent ludzi dochodzi do Boga, a jeszcze mniejszy z Nim się zespala i jednoczy. Człowiekowi współczesnemu bardziej odpowiada obrazowy sposób mówienia, a z takim spotykamy się prawie na każdej karcie Pisma św. Wspaniała postać patriarchy Abrahama, którego P. Bóg wystawia na niezliczone próby, a który mimo tego nie załamuje się i ufa nadal Bogu, jest dla nas po dzień dzisiejszy wzorem i przykładem człowieka wierzącego i żyjącego z wiary. Słusznie nazwie go św. Paweł „*ojcem wszystkich wierzących*“ i słusznie powie o nim, że „*Abraham uwierzył Bogu i poczytano mu to ku sprawiedliwości*“¹⁸). Za grzechy niewiary P. Bóg karze. Mojżesza za wątpliwości tylko we wierze ukarał, nie pozwolił mu doczekać tej chwili by razem z ludem mógł przekroczyć rzekę Jordan i objąć w posiadanie obiecaną ziemię Kanaan. Ponieważ jednak przeprosił P. Boga mógł z wysokości góry Nebo oglądać ziemię obiecaną. Problem wiary i niewiary jak również kary czy nagrody za nią stanowi główny temat nauczania proroków, zwłaszcza takich jak Jeremiasz czy Ozeasz. Albowiem wiara jest niodzwoynym środkiem zapewniającym nam zbawienie. Dlatego św. Paweł w II

¹⁴) Chryzostom, in Rom. prolog., t. 60, s. 391.

¹⁵) Hieronim, in Is. prolog., t. 24, s. 17.

¹⁶) Ks. Stojałowski, Nowy Testament Ks. J. Wujka, Kraków 1872, s. 37.

¹⁷) N. Peters, Unsere Bibel, Paderborn 1935, s. 2

¹⁸) Rzym. 4, 3, 11.

liście do Tymoteusza będzie go upominał: „Ty trwaj w tym czegoś się nauczył... ty znasz od dziecka Pisma św., one cię mogą pouczyć o zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa“¹⁹⁾.

Lecz P. Bóg nie żąda od nas ślepej wiary w siebie. Zanim każe wierzyć w siebie, najpierw pokaże, jakim jest w całej swojej istocie. Ale żeby tę istotę Jego poznać, trzeba otworzyć karty Pisma św., trzeba się w nich rozczytać, trzeba wprowadzić w czyn Chrystusowe słowa: „Rozbierajcie Pisma... bo one są, które świadectwo dają o mnie“²⁰⁾. Mistrzem w ukazywaniu nam istoty Boga jak również i jego przymiotów jest król Dawid, zarówno w swoich psalmach, które nie mają sobie równych w poezji starożytnego świata, jak też i w swoich przepięknych, tak bardzo nabrzmiałych Bogiem modlitwach. Autor księgi Kronik podaje nam jedną z takich modlitw zanesioną przez Dawida do Boga z okazji budowania świątyni:

„Bądź uwielbiony Jahwe, Boże Ojca naszego Izraela od wieków po wszystkie wieki. Twoją o Jahwe jest wielkość i moc i panowanie i chwała, bo Twoim jest wszystko co na niebie i na ziemi. Twoje są bogactwa i Twoja jest sława. Ty jesteś panującym nad wszystkim, w Twoim ręku leży moc i siła“²¹⁾.

Dlatego takiemu Bogu należy się cześć i uwielbienie i w ręce takiego Boga spokojnie może człowiek złożyć wszystkie troski swoje. Myśl tę odzwierciedla pięknie Psalm 8:

„O Jahwe Władco nasz,
o jak wspaniałe imię Twe na całej ziemi.
Gdy na niebiosa Twe patrzę, dzieło palców Twoich
na księżyc i gwiazdy, które Ty stworzyłeś —
czymże człowiek, że o nim pamiętasz,
czymże syn człowieczy, że się nim opiekujesz“²²⁾.

Analizowanie takich i tym podobnych tekstów i zestawianie ich z wydarzeniami, na których tle zostały wypowiedziane, zmusza nas niejako do stwierdzenia tego prostego faktu, że nie można być dobrym chrześcijaninem, nie sięgając w życiu codziennym raz po raz po rady, czy wskazówki do Pisma św. Tą myślą kierowali się twórcy tzw. nowej Teologii na Zachodzie, z O. Henrykiem de Luback'iem na czele. Dlatego rzucili hasło, wróćmy w naszym nauczaniu do źródeł chrześcijaństwa. Mieli na myśli Pismo św., komentowane przez Ojców Kościoła. Dlaczego Pismo św.? Odpowiedź prosta, bo ono, jak się wyraża już św. Paweł, „jest żywą mową Bożą, i skuteczną, i przeraźliwszą niż wszelki miecz obosieczny i przenikający aż do rozdziału duszy i ducha“²³⁾.

Pismo św. daje jasne odpowiedzi na problemy interesujące człowieka. Takim drugim problemem, który ludzkości nigdy nie dawał

¹⁹⁾ II Tym. 3, 14, 15.

²⁰⁾ Jn 5, 39.

²¹⁾ I Kron. 29, 10 nn.

²²⁾ Ps. 8, 1 nn.

²³⁾ Żyd. 4, 12.

spokoju, oprócz wiary jest zagadnienie Prawdy. Człowiek po dzień dzisiejszy powtarza pytanie Piłata: „Quid est Veritas“. I trudno by nam było znaleźć na nie właściwą odpowiedź, gdybyśmy nie wzięli pod uwagę odpowiedzi samego Boga. Sformułował On ją bardzo jasno i bardzo prosto. „*Jam jest prawda*“ i dalej „*Jam się na to narodził i na to przyszedł na świat, aby dać świadectwo Prawdzie*“²⁴⁾. I rzeczywiście Chrystus dawał to świadectwo Prawdzie, całym swoim życiem. Prawdę kochał, Prawdy uczył, Prawdę, nieraz bardzo gorzką, mówił w oczy i ostatecznie za Prawdę umarł na krzyżu. Niezapomniana będzie nigdy postać pobożnego Tobiasza, który przechodził gehennę na ziemi, „*Jednak drogi prawdy nie odstąpił nigdy*“²⁵⁾. Psalmista składa przyrzeczenie Bogu: „*Od pokolenia do pokolenia Prawdę Twoją usta moimi wypowiadać będą*“²⁶⁾. Takie przyrzeczenie powinno być dewizą życia każdego wyznawcy Chrystusa. Widocznie ten temat był drogi Psalmiście, skoro o nim mówi w około 40 psalmach, przedstawiając tego Boga w różnym oświeceniu, ale zawsze, jako „*Summa Veritas*“, tę „*najwyższą Prawdę*“. Tego Boga ma każdy kto weń wierzy, kochać, jak mówi św. Jan Ew., ale nie „*słowem czy językiem, lecz uczynkiem i Prawdą*“²⁷⁾. Znowu apel do nas, byśmy na fundament tej odwiecznej Prawdy, budowali całe swoje życie. Św. Paweł w liście do Galatów stwierdza wyraźnie, że właściwie cała jego działalność apostołska, wszystkie wysiłki, zmierzają ku temu, aby „*Prawda Ewangelii wśród was przetrwała*“²⁸⁾. Prawda jest potężną siłą. Ona zwycięża wszystko. Do niej należy panowanie nad światem. I taka prawda przemawia do nas, z każdej stronicy Pisma św., niemal z każdego jego słowa. Takie słowa mają i swoją wymowę i tajemniczą, powiem magiczną siłę, która z nich wypływa. O Chrystusie mówi Biskup Keppler³⁰⁾, że „*dziwna siła wychodziła z Niego, która wszystko uzdrawiała*“. Tak można powiedzieć o Piśmie św., że dziwna siła Prawdy jest w nim zawarta, tak bardzo potrzebna każdemu człowiekowi. Zwraca nam na to uwagę sam Wszechmogący Bóg kiedy przez usta proroka Jeremiasza mówi: „*Czyliż słowa moje nie są jako ogień — mówi Pan — i jako młot kruszący skałę*“³¹⁾. Prawda zawsze była i jest i pozostanie nadal bezkompromisowa, twarda, a nieraz nawet bardzo bolesna, ale jakże prosta i niewymownie przyciągająca ku sobie. Taką prawdę podaje nam Pismo św. Nic więc dziwnego, że szczerze pokochali je ci, którzy na serio tej Prawdy szukali. Pismo św. przyczyniło się im do odnalezienia siebie i Boga we wszechświecie. Chrześcijaninowi-katolikowi, który się zagubił, stało się ono światłem na jego drodze życia.

²⁴⁾ Jn 14, 6.

²⁵⁾ Jn 18, 37.

²⁶⁾ Tob. 1, 2.

²⁷⁾ Ps. 36, 6.

²⁸⁾ I Jn 3, 18.

²⁹⁾ Gal. 2, 5.

³⁰⁾ Bp Keppler, Kraft aus der Höhe, Kempten 1951, s. 2.

³¹⁾ Jer. 23, 29.

Czytamy w życiorysie św. Antoniego pustelnika, że gdy usłyszał w kościele słowa Ewangelii: „*idź sprzedaj co masz, a będziesz miał skarb w niebie*“³²⁾, rozważył głęboko te słowa, porzucił wszystko, poszedł na pustynię i został świętym. Albo św. Augustyn, który długo błąkał się po manowcach manicheizmu, aż dopiero jedno zdanie z listu św. Pawła, całkiem przypadkiem nawet przeczytane i rozważone, uczyniło go chrześcijaninem, a po św. Hieronimie największym spośród Ojców Kościoła, znawcą Pisma św. Podobnie św. Ignacy Lojola, przez lekturę Pisma św. staje się ze zwykłego żołnierza, rycerzem Chrystusowym i założycielem zakonu T. J. Sprawdza się tu zdanie Lacordaire'a, który twierdzi, że „*jest rzeczą niemożliwą, aby ktoś czytając Ewangelię, nie obudził w sobie choćby najmniejszego pragnienia, stania się lepszym*“³³⁾. Czytanie Ewangelii St. Test., tj. Zakonu Pańskiego stało się jedynym źródłem powrotu do Boga, upadłego króla Dawida, zaś dla ludu przebywającego w niewoli assyryjskiej czy babilońskiej było słupem ognistym na drodze ich życia, który sprawił, że wytrwali w wierze ojców swoich i nie ulegli wpływom bałwochwalstwa. Król Dawid stwierdza w Ps. 18, że „*Zakon Pański nieskalany, nawraca dusze*“³⁴⁾, dlatego nosi go w środku serca swego³⁵⁾, i rozmyśla w nim we dnie i w nocy, i stwierdza, że chociaż „*powrozy grzeszników oplotły mnie, niezapomniałem Zakonu Twego*“³⁶⁾. Kto prawdziwie ukochał Pismo św. i przylgnął do niego całą swoją duszą, choćby się kiedyś potknął na drodze swego życia, a nawet i upadł, to jednak jest pewne, że kiedyś wróci do Boga, bo ziarno Prawdy, jakie wpadło do serca jego właśnie z kart ksiąg świętych jest tak potężne, że wcześniej czy później, ale owoc swój zawsze przyniesie. Dlatego mówił Bóg do Jeremiasza: „*Będziesz im czytał... może dotrze ich błaganie przed oblicze Pana, a nawróci się każdy z swej drogi złej*“³⁷⁾.

Studium Pisma św. budzi w człowieku sumienie i sprawia, że jednak człowiek musi stwierdzić i uznać swoją słabość, musi przyznać, że grzech jest nawet czymś pozytywnym, i że tak łatwo nie można nad nim przejść do porządku dziennego. „*Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy — mówi św. Jan Ew. — sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie ma. Jeśli wyznajemy grzechy nasze to On wierny i sprawiedliwy, odpuści nam grzechy nasze i oczyści nas od wszelkiej niesprawiedliwości*“³⁸⁾. Pismo św. budzi w człowieku także poczucie winy za grzechy i z tego powodu jest źródłem tych przezwspaniałych błagalnych modlitw, które jeszcze dziś nic nie straciły ze swego znaczenia i w całości mogą być przez nas powtarzane, choćby w modlitwach przed spowiedzią. Klasycznym przykładem są tu psalmy

³²⁾ Mt. 19, 21.

³³⁾ Koch, IV, s. 323.

³⁴⁾ Ps. 18, 18.

³⁵⁾ Ps. 39, 9.

³⁶⁾ Ps. 118, 61.

³⁷⁾ Jer. 36, 7.

³⁸⁾ I Jn 1, 8, 9.

68 i 129. Oba w obrazach przedstawiają człowieka grzesznego, który błaga Boga o przebaczenie i litość dla swojej duszy. Żeby nie mnożyć zbytnio cytatów, urywek Ps. 68:

„Ratuj mnie Panie
bo aż po szyję wody wezbrały
grzęznę w błocie topieli
a dna nie czuję.
Dostałem się na wody głęłokie
i fala mnie porywa.
Już ustaję od ciągłego wołania
gardło mi ochrypło
a oczy me gasną
od wyglądania Boga mego“.

Kto dobrze rozważy wszystkie słowa tego Psalmu i w wyobraźni swej odtworzy sobie obraz grzechów, które jak potop zalewają duszę człowieka, trudno przypuścić, aby łzy żalu nie popłynęły z jego duszy i nie wzruszyło się serce jego.

Ale jak grzesznik, tak i doskonały i święty człowiek może stąd czerpać zbawienny pokarm dla swojej duszy. Świętość życia była naczelnym hasłem w nauczaniu patriarchów i proroków. Już Mojżesz wołał na pustyni do swojego ludu, słowami samego Jahwy: „*Świętymi bądźcie bom i ja święty jest*“³⁹⁾. Wszystkie księgi moralno-dydaktyczne są jednym nieprzerwanym wołaniem o wzrost w cnocie i w świętości. Kto usłuchał tego głosu, bardzo szybko zespałał się z Bogiem, czemu dawał wyraz nawet na zewnątrz. Obrazem tego zespolenia się duszy świętej z Bogiem jest choćby Pieśń nad Pieśniami, gdzie łączność człowieka z Bogiem jest przedstawiona pod obrazem miłości oblubieńca do oblubienicy. Tylko w duszy zespolonej z Bogiem mogła wyrósć taka modlitwa jak Psalm 62 (Vulg.).

„O Jahwe, Tyś Bóg mój, Ciebie ja szukam,
Ciebie pragnie dusza moja,
za Tobą wdycha me ciało,
jak ziemia sucha spalona,
jak kraj bez wody.
W świątyni przeto wpatruję się w Ciebie,
by ujrzeć Twą chwałę i Twoją potęgę...
Ty bowiem jesteś wspomóżeniem moim,
jam w skrzydeł Twych cieniu pełen radości.
Do Ciebie się tuli ma dusza,
a Twoja prawica mnie obejmuje“.

Słusznie nazwano Pismo św. szkołą świętości. Nic więc dziwnego, że z tej szkoły wyszły święte postacie mężczyzn i niewiast, których życie i czyny są dziś dla nas wzorem do naśladowania. Wystarczy, że wspomnę tu choćby Józefa egipskiego czy Mojżesza, pokutującego Dawida, czy cierpliwego Joba, pełnego tragizmu Jeremiasza, czy mężnych braci Machabeuszów. A z niewiast pracowitą Deborah czy bohaterską

³⁹⁾ Kpł. 11, 44.

Judytę, pobożną prorokinię Annę i tylu tylu innych. Świętość swoją budowali oni na Piśmie św., szczególnie na Psalterzu, który w ich czasach był urzędowym modlitewnikiem synagogi. Kościół przejął ten modlitewnik, włączył go w tekst modlitw brewiarzowych i nadal na nim bazując, buduje gmach doskonałości w duszach swoich wyznawców. Jaki jest wpływ Psalterza na duszę ludzką niech świadczą o tym słowa samego św. Augustyna: „O jakżem ja płakał, przy tych hymnach i pieśniach Twoich, o Boże, wzruszony głęboko głosami Kościoła Twojego, który tak wdzięcznie je wyśpiewuje. Te głosy wnikały w uszy moje, a prawda wpływała do serca mego i rozżarza uczucia pobożne i płynęły łzy i tak mi dobrze było z nimi“⁴⁰⁾. Oto obraz jak działa Pismo św. na człowieka, który poddaje się jego wpływowi i na jego nauce kształtuje swoją osobowość.

Trudno jest znaleźć jakąkolwiek dziedzinę życia ludzkiego, dla której Pismo św. nie miało by swego odpowiednika, wzorca do naśladowania, rady, czy wskazówki. Jak bogate jest życie ludzkie i w formie i w treści, tak również bogate jest w to samo Pismo św. Szeroki jest wachlarz zagadnień w nim poruszanych, boć przecież szerokie jest życie, z którego ono wyrosło. Nic więc dziwnego, że św. Jan Chryzostom, zastanawiając się nad tym stosunkiem Pisma św. do życia, nazwie Pismo św. apteką, w której znajdują się lekarstwa na wszelkie niedomagania duszy ludzkiej. „Jeśli jest kto gniewliwy — powie on — niech czyta: a ja wam powiadam, iż każdy kto się gniewa na brata swego, będzie winien sądu“ (Mt. 5, 22), jeśli kto jest skąpy, niech czyta: „nie możecie Bogu służyć i mamonie“ (Mt. 6, 24), jeśli kto jest pyszny, niech rozważa: „Jam jest cichy i pokornego serca“ (Mt. 11, 29). Każdy zatem człowiek na jakimkolwiek byłby stopniu, czy doskonałości, czy upadku, może śmiało w Piśmie św. znaleźć dla siebie i rady i lekarstwo. Pismo św. obejmuje całego człowieka, jego duszę i ciało i stanowisko w świecie. Jest ono najlepszym termometrem, wykazującym z wielką dokładnością stan naszego wnętrza. Św. Grzegorz W. mówi, że „Pismo św. stoi przed oczyma naszymi, jak zwierciadło, w którym możemy dobrze oglądać nasze wewnętrzne oblicze. W nim widzimy co w nas jest pięknego, a co obrzydliwego. W nim widzimy, ile postąpiliśmy naprzód, względnie jak daleko jesteśmy jeszcze oddaleni od prawdziwego postępu“⁴¹⁾.

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

⁴⁰⁾ Ks. J. Archutowski, *Co to jest Pismo św.*, Poznań 1922, s. 37.

⁴¹⁾ Grzegorz W., *Migne*, t. 75, s. 553.